

XVIII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL I XVI KONKURS SZTUKI WOKALNEJ IM. ADY SARI

Walka na głosy i osobowości

DOMINIKA OLSZEWSKA

cjl@krakow.agora.pl

Siedemdziesięciu śpiewaków powalczy w konkursie wokalnym w Nowym Sączu. Gościem specjalnym rozpoczynającego się 9 maja festiwalu będzie argentyński tenor i dyrygent José Cura.

XVIII Międzynarodowy Festiwal i XVI Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari jak co roku zgromadzi młode talenty z całego świata. Jego organizatorem jest Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu.

Największą zmianą w tegorocznej edycji festiwalu jest zmiana dyrektora artystycznego. Po 27 latach jego pomysłodawczyni i wieloletnia dyrektorka prof. Helena Łazarska przekazała tę funkcję jednej z najbardziej znanych mezzosopranistek - Małgorzacie Walewskiej. Śpiewaczka nie boi się wyzwań, obowiązków i odpowiedzialności za konkurs, festiwal i za przyszłość młodych artystów, którzy startują w konkursie. Zapewnia, że będzie kontynuowała dzieło poprzedniczki. Jej cel to podniesienie rangi festiwalu do jednego z największych tego rodzaju wydarzeń w Europie.

Uczestnicy konkursu muszą przygotować program składający się z 10 utworów należących do dowolnych gatunków. W tym obowiązkowo dwóch arii operowych z towarzyszeniem orkiestry, wybranych z przygotowanej przez organizatorów listy. Główna nagroda w konkursie to 5000 euro, osobno dla najlepszego głosu męskiego i żeńskiego.

MATERIAŁY PRASOWE



José Cura

Przewidziano również nagrody specjalne. Ale młodzi artyści nie walczą jedynie o wyróżnienia. Udział w konkursie ma być dla nich nauką, wskazówką, jak pokierować swoją karierą, jak odnaleźć drogę artystyczną. Ten konkurs to nie tylko próba wyłonienia najlepszego głosu, a jurorzy nie tylko oceniają wokalne umiejętności, ale też służą młodym adeptom jako mentorzy. - Jury oce-

nia, czy artyści mają potencjał, czy po konkursie będą w stanie dalej się rozwijać. Nie wystarczy wygrać konkurs, trzeba jeszcze pomyśleć, co robić dalej. Ci ludzie muszą przecież wziąć odpowiedzialność za swój sukces - tłumaczy maestro José Cura. Wyniki trój etapowego konkursu poznamy 15 maja.

Konkursowi towarzyszyły będą dwa koncerty: inauguracyjny (9

PRZEMEK WIERZCHOWSKI



Małgorzata Walewska

maja), w kościele Krzyża Świętego, gdzie usłyszymy II Symfonię c-moll „Zmartwychwstanie” Gustawa Mahlera w wykonaniu Chóru Polskiego Radia i Orkiestry Akademii Beethovenowskiej oraz Górecki Chamber Choir. Orkiestrę poprowadzi gość specjalny festiwalu - argentyński tenor i dyrygent José Cura. Drugi koncert w ramach festiwalu to „Mała msza uro-

czysta” Gioacchino Rossiniego w Bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu.

Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari stworzyła w 1985 roku prof. Łazarska. Ta cykliczna impreza powstała dla uczczenia jednej z najsławniejszych polskich artystek - Ady Sari, związanej od dzieciństwa ze Starym Sączem i Nowym Sączem. o

Opera to nie fast food

Argentyński artysta operowy i dyrygent Jose Cura jest gościem specjalnym XVIII Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu

ROZMOWA Z
JOSE CURA
śpiewakiem operowym

DOMINIKA OLSZEWSKA: Czym jest dla pana opera?

JOSE CURA: Porównalbym przyjemność obcowania z nią do relacji panującej między partnerami. Pierwsze zetknięcie się ze sztuką można porównać do namiętności, ale tylko takiej na jedną noc. Ale dopiero gdy partnerzy lepiej się poznają, mogą przenieść swoją relację na inny poziom, zamienić w coś głębszego, bogatszego, a nawet zabawniejszego. Sztuka potrzebuje nie tylko artysty, ale także publiczności przygotowanej do jej doświadczania. Im lepiej jesteś przygotowany, tym więcej

ADAM KOZAK



Jose Cura i Jekaterina Semenczuk w „Carmen”, Warszawa, Teatr Narodowy

przyjemności z niej czerpiesz. Nie oznacza to jednak, że jeśli nie jesteś do niej przygotowany, to nie przynosi ona żadnej satysfakcji. Tyle że ta przyjemność jest powierzchowna, sztuczna. Opera to nie fast food. Kiedy w Luwrze stajesz przed obrazem Giocondy, widzisz grubiotką, uśmiechniętą kobietę. Jeśli ktoś objaśni ci ruch pędzla po płótnie, przybliży perspektywę, głębiej, zdobysz pełny ogląd. To nie dotyczy jedynie malarstwa, ale w ogóle sztuki: muzyki, baletu czy rzeźby.

Często, stojąc na scenie, odwraca się pan do publiczności, rozmawia, żartuje z nią. Czym jest dla artysty taki kontakt ze słuchaczami?

- Kiedy ktoś występuje w operze, nie kontaktuje się z publicznością. Artysty nie ma na scenie w trakcie opery. Osoba, która tam stoi, to bohater, odtwórca roli. Kiedy jesteś w operze, ta osoba, która stoi na scenie, to nie jest Jose Cura, to jest na przykład Otello. Mogę jednak wykorzystać ten moment, żeby porozmawiać z widzami, pośmiać się z nimi,

zaprzyjaźnić. Wszelki kontakt z ludźmi jest wspaniałym doświadczeniem.

Wcześniej odkrył pan swój talent, już jako nastolatek kierując orkiestrą. Obecnie współpracuje pan z młodymi, którzy stawiają swoje pierwsze kroki w świecie muzyki. To naturalna droga kariery?

- Mój pierwszy koncert jako dyrygent dałem w wielu 15 lat. Pierwszy raz jako śpiewak, jako solista, nie jako część chóru, wystąpiłem w wieku 24 lat. Nie wspomagam ich dlatego,

że sam miałem ciężko. Wręcz przeciwnie, życzę młodym talentom, żeby musieli stoczyć taką walkę, bo ona pomaga im dojrzeć. Ale lubię pomagać młodym artystom bo, co oczywiste, to oni są przyszłością. Istotą jest przekazywanie naszego doświadczenia. Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu ma na celu nie tylko wyłonienie najlepszego głosu, to również pokazanie drogi młodym.

W sobotę poprowadzi pan orkiestrę w koncercie inauguracyjnym. Będzie to wspaniała II symfonia c-moll „Zmartwychwstanie” Gustawa Mahlera.

- Symfonia, którą zagramy w Nowym Sączu, jest chyba jedną z najwspanialszych na świecie i mam nadzieję, że publiczność będzie odbierać ją z przyjemnością, że będzie z nami, z naszym zmęczeniem i wysiłkiem. Mam również nadzieję, że przyjdą przygotowani na wrażenia, jakich ma im dostarczyć. Jako że koncert odbędzie się w kościele, muszę mieć na uwadze, że dźwięk będzie nieco zmieniony. Niech po prostu usiądą, zamkną oczy i dadzą się ponieść muzyce. Jeśli publiczność czuje się dobrze, dobrze czują się także artyści. Jeśli nie bawią się dobrze, to ta energia dociera również do nas. ●

ROZMAWIAŁA DOMINIKA OLSZEWSKA